pismo codzienne

Ner 2.

Orzeł Biały i Pogoń

Prenumerata w Warszawie kosztuje miesięcznie złp. 3 kwartalnie zł. pol. 9; – Na prowincyi zaś z pocztą zł. 12 Ner pojedynczy gr. 5.

Pismo to wychodzi codziennie o godzinie 8 rano; u razie ważnych wiadomości wychodzi 2gi Numer po południu.

PONIEDZIAŁEK dnia 4 Lipca 1831 roku o godz: 8 rano.

Część Urzędowa

RZĄD NARODOWY.

Na przedstawienie Rządu Narodowego i po wysłuchaniu zdania Komissji Sejmowéj, zważywszy: iż zbyt wielka stosunkowa ilość biletów pięćdziesięcio-złotowych, jest powodem zatamowania handlu i sprawia znaczne w codziennych stosunkach niedogodności, uchwaliły i uchwalają co następuje:

Art. 1. Rząd Narodowy upoważni bank Polski do wybicia i wypuszczenia pod ścisłém nadzorem Komissji umorzenia, biletów jedno-złotowych i dwu-złotowych za summę złp. dziesięć miljonów.

Art: 2. W miarę ich wypuszczenia bank Polski oddawać będzie Komissji umorzenia długu krajowego wyrównywającą ilość w biletach bankowych 50 złotowych które w obec tejże Komissji umorzenia publicznie spalone być mają.

Art: 3. Członkowie banku będą Narodowi odpowiedzialni i z osób i z majątków, jeśliby dopuścili aby ogólna summa biletów bankowych, biletów kasowych, tudzież jedno i dwu-złotowych, przenosić miała uposażenie banku dzisiejsze lub późniéj powiększyć się mające. Do równéj odpowiedzialności pociągnięci będą członkowie Komissji umorzenia gdyby takowe wykroczenie przeciwko prawu z ich wiedzą nastąpiło.

Art: 4. Wykonanie niniejszego prawa poleca się Rządowi Narodowemu.

Niniejszą Uchwałę po nadaniu jéj przez Izbę Senatorską i Izbę Poselską mocy prawa, zalecamy i rozkazujemy umieścić w Dzienniku Praw, oraz przesłać do Senatu, Kommissji Rządowych i wszystkich władz krajowych; a w szczególności zalecamy Kommissji Rządowéj sprawiedliwości, prawo niniejsze jako mające wszelką moc obowiązującą ogłosić.

Dan w Warszawie dnia 1. Lipca 1831.

Prezydujący w Senacie (podp.) *Wodziński* S. K.
Sekretarz Senatu (podp.) *Niemcewicz* S. K.
Marsz. Izby Poselsk. (podp) Wł. Hr. *Ostrowski*.
Za Sekretarza I P. (podp.) *Rostworowski* P. Czer:

Odezwa Rządu Narodowego.

RODACY!

W walce stanowić mającéj ostatecznie byt, lub wieczną zagładę imienia Polski, liczył naród na męztwo i poświęcenie się wojska. Wojsko usprawiedliwiło położoną w nim ufność i przeszło oczekiwanie, o los nasz i zatrwożonych ludów. Niepożyta odtąd sława owéj Polski niedawno poniżonej, już prawie zapomnianéj, przeszła granicę Europy. Rozjątrzo-

ny nieprzyjaciel wytężył siły swoje i stał się sroższym w postępowaniu swojém. Odnieśliśmy na nim liczne korzyści, ale dokonać go trzeba i na to jeszcze więcéj natężyć usilność naszą. Dla tego Rząd Narodowy w Imię Boga, który jako o poczciwą ojczyznę walczących, wspierać nas nieprzestanie, w Imię wolności Narodowéj, stojącéj na brzegu życia lub zgonu ostatecznego, w Imię wszystkich Królów i Bohaterów, którzy dla dobra wiary i ludzkości polegli, w Imię przyszłych pokoleń, w Imię sprawiedliwości i zbawienia Europy; starodawnym obyczajem, ogłasza *Pospolite Ruszenie.* Niechaj się hasło Pospolitego Ruszenia rozlegnie po każdéj świętéj ziemi naszéj zakątku, niech rozogni wszystkich szczupłéj ziemi Królestwa mieszkańców, jak już ogniem poświęcenia się w stokroć trudniejszych okolicznościach rozpaliło braci naszych na Żmudzi, w Litwie i na Wołyniu. Wznowili oni starodawny ojców naszych obyczaj, niedajmy się im wyprzedzić.— Kapłani Chrystusa! bój nasz jest za ojczyznę, wiarę i cnotę, bój ojców za dzieci i dzieci za ojców. Błagajcie Boga, aby w was zesłał ogień swój świętych, ogień pierwotnych Chrześcijan. Tym ogniem zasilajcie serca ludu w kościołach, na smętarzach, na dawnych pobojowiskach.— Nie odstępujcie rzeszy waszéj, z nią obozujcie po lasach i polach; cierpiąc z ludem, cierpieniem waszem i słowem go umacniajcie.— Obywatele! każda spóźniona pora i obojętność, powiększy trudność obrony, i niezawodne zniszczenie zamierzone przez wroga. Wspierajcie szeregi wojska, waszych braci i synów, mścijcie się za poległych; każdy wzgórek, drzewo i dom, każda droga i ścieszka niech najezdników mścicielami przestrasza. Niechaj tłumy włóczące się za rabunkiem i morderstwem wszędzie karę znajdują, niech wróg nie znajdzie nigdzie bezpieczeństwa w prowadzeniu i szukaniu żywności, niechaj niedozna snu na ziemi, którą od lat kilkudziesiąt zbrodniczo zakrwawił.— Włościanie! święta wiara, święta Polska, krzywdy braci waszych wołają: „Czas zakończyć tę krwawą wojnę.“ Podeptał wróg plony braci waszych, wytarł pastwiska, spożył dobytek, w domy ich napędził mór i choroby, roznosząc ogień zniszczenia, napełnił mordem ich rodziny. I was toż samo czeka. Na polach waszych dojrzewa ziarno, na któreście w pocie pracowali. Wnet zbiory nastaną.

W tedy rzuci się na Was nieprzyjaciel krwi waszej niesyty i pożogą nawiedzi siedziby wasze; będzieciesz go czekać, aby wasze żony i matki zesromocił, waszą dziatwę wymordował? uprzedzić go trzeba. Dopóki ieszcze od prace wolniejsze ręce wasze, bierzcie za broń za jaką kto może i występujcie na nieprzyjaciela. Jego szeregi już są przerzedzone i męztwa waszego ulękną się i pierzchać będą. Trzeba abyście go od siebie odparli i z pobliskich ziem wyrzucili abyście zabezpieczyli sobie spokojnie od nich najścia żniwo, ocalili waszą chudobę. W Imię BOGA spieszcie wyganiać napastników! Błogosławieństwo pokoiu na was szczególniej spłynie. Was czekaią prawa i nagrody, na które poczciwie zasłużyliście, a które tylko w oswobodzonej Polsce zyskacie.— Officerowie wszelkich stopni, którzy do kierowania Pospolitem ruszeniem wezwani będziecie, przejmujcie się całą świętością powołania waszego! i tu czeka was sława i nagroda godna serca obywatela. Powołaniem waszém jest łączyć wojskowość z obywatelstwem, jak to niegdyś u ojców naszych bywało, a do czego dąży cywilizowana Europa i zdążyć musi, przekonana mianowicie z dzisiejszego położenia, że żołnierz powinien być obywatelem, obywatel żołnierzem. Nigdy iak w czasie niebezpieczeństw nie zawięzuje się ściśléj braterstwo, połączenie wszystkich stanów których nie ma w obliczu Boga, Ojczyzny i śmierci.— Polacy! na to święte hasło *Pospolitego ruszenia*, wezwijcie Boga obyczaiem najsławniejszego w Chrześcijaństwie Rycerstwa waszego pod Piastami i Jagiełami; pomnijcie coby było gdybyśmy teraz upadli? w coby się rozproszyły nadzieje nasze, już w piersiach trzecich pokoleń żywione? W coby poszła tak pięknie rozwiniona sława nasza i tyle krwi świeżo przelanéj!! Zbierzciesię naradzać o środkach jakie miejscowość, potrzeba i jeniusz narodowy wskazują; zacznijcie życie zupełnie wojenne niech cały kraj zamieni się w obóz, niech się wszystkie siły natężą, zasoby wynajdą i wszystkie dowcipy na niepokojenie wroga. Czynność i przezorność największa; chytrość węża i lwicy rozpacz, braterstwo w całém znaczeniu wyrazu, wszyscy za jednego, ieden za wszystkich. Te hasła wasze niech będą. *Do broni! Polacy! do broni!*

w Warszawie dnia 1 Lipca 1831 r.
Prezez Rządu X. A. *Czartoryski.*
Radca Sekr. Jlny Rządu A. *Plichta.*

RZĄD NARODOWY.

Żołnierze!

Kiedy po raz pierwszy stawaliście do walki, za byt, za niepodległość, za całość Ojczyzny, Polska ufna w świętość sprawy swojéj, nie oglądała się na żadną obcą pomoc, całe swe zaufanie, wszystkie swoje nadzieje, w was żołnierze położyła. Nie zawiodła się na was w oczekiwaniu swojém Ojczyzna wasza, w was samych swe zbawienie upatruje. Pięć miesięcy waszych trudów i krwawych bojów, już tyle korzyści dla Polski, tyle podziwu dla świata przyniosły.— Nieprzyjaciel wstrzymany, odparty, przewaga wojska Polskiego ustalona, Warszawa bezpieczna, Litwa gore, Ukraina powstaje, Europa

zaczyna wierzyć, że Polska odżyć musi. Tak jest, żołnierze, Rząd Narodowy nie waha się wam zwiastować, że państwa europejskiy przerwą niezadługo milczenie, i ozwą się stanowczo w imieniu ludzkości i sprawiedliwości, a i ten wypadek będzie waszém dziełem. Zwycięztwa same w sobie mieszczą swoją głosną nagrodę; ale cóż nagrodzić może te ciche cnoty żołnierza, które są piérwszą rękojmią tryumfów! ten zapał niezgaszony, wśród trudów i niewygód, ten umysł stateczny na klęski, tę wytrwałość nieugiętą na trafy nieszczęśliwe, czy kiedy was niedostatek uciskał, czy kiedy zabójczy dech cholery was owiewał? Takie to są rzadkie cnoty wasze; one was niezwyciężonymi robią. One są cechą żołnierza Obywatela.

Żołnierze! wyborze ludu Polskiego! teraz albo nigdy! nie ustawajmy w chwalebnym zawodzie. U mety czeka pokój i powstająca Ojczyzna. Jeszcze jedno tylko zwycięztwo, a los jéj nie będzie wątpliwym. Taki głos zewsząd do nas się odzywa. Teraz więc niech wasze cnoty najsilniéj się rozwiną. Często dla honoru tylko walczycie. Teraz bohaterstwu waszemu nadzieja niepłonna przychodzi w pomoc. Jeszcze jedno zwycięztwo, a Polska zbawiona.

Żołnierze! Naród za waszym przykładem podwoi usiłowania i nie będzie szczędził ofiar, kiedy mężnego tylko trzeba wytrwania, aby przebyte trudy nie były stracone, i skutek szczęśliwy uwieńczył oczekiwania. Postanowienia Narodu i Rządu będą niezachwiane. Nie zmarnujem nikczemnie tryumfów waszych, nie zdradzimy braci naszych z Litwy i Ukrainy; nie zostawim ich na pastwę zemsty i despotyzmu; zerwali więzy, równie oni jak i my dadzą dowody wytrwałości, wspólnie z nami wolnemi będą Polakami. Żołnierze! Wkrótce przyjść może chwila, która weźwie całéj mocy, całéj sprężystośc Waszej. Otoczcie Naczelnego Wodza, którego ufność Narodu wybrała, sercami pałającemi męztwem, i silnemi karnością. Karność jest duszą wojska, z nią będziem niezwyciężeni. Wasze bohatérskie hufce, są obrazem téj zgody i jedności, których Naród święcie dochowywa, gdy chce bydź ocalonym.

Uderzy godzina, w któréj aby zadać ciosy stanowcze wrogom, cały Naród powstanie w jednéj gromadzie; owo Staropolskie Pospolite Ruszenie rzuci się z wami do boju; a Bóg sprawiedliwy, Bóg Ojców naszych, dopomoże do końca téj świętéj walce, którą Kościuszko rozpoczął, dla któréj Dąbrowski wojował, Poniatowski umierał, któréj zarzewia długie lata niewoli nie zatłumiły, a któréj ostateczny tryumf może nam jutro Opatrzność przeznaczać.

Warszawa d. 2 Lipca 1831 r.

(*podpisy jak wyżéj*)

DO RZĄDU NARODOWEGO.

Do licznych klęsk które winni jesteśmy naszemu nieprzyjacielowi, należy cholera morbus, ta fatalna choroba przez wojsko Rossyjskie do granic naszych wniesiona okazuje się niebawem, gdziekolwiek ziawią się jego zastępy. Jak np. korpus nieprzyjacielski ukazał się momentalnie w Płocku, wyszedł ztamtąd w odległe oddalił się strony ani jednego człowieka po sobie niezostawiwszy jedną tylko zdradliwą cholerę która się tam zaraz po jego przejściu objawiła. Raczy przeto Rząd Narodowy obmyśleć zaradcze środki ile że wypaść może dla Wojska narodowego działać w Województwie Płockiém.

Wódz Naczelny SKRZYNECKI.

w Warszawie dnia 2 Lipca 1832 r.

POSIEDZENIE IZB POŁĄCZONYCH

z dnia 2 *Lipca* 1831. *r.*

Po zagajeniu obrad Prezydujący w Senacie Senator Wojewoda Kochanowski oświadczył Izbie, iż Hr. Poletyło doprasza się o udzielenie pozwolenia wyjechania do wód zagranicznych w celu poratowania zdrowia na co składa świadectwo doktora (Izba zezwoliła.) Przytém doniósł Izbie, iż wybrani zostali Posłowie z Powiatu Radomskiego, Szydłowskiego i Stopnickiego, celem więc sprawdzenia ważności wyboru; wyznaczył z Senatu Kasztelana Męcińskiego, a Marszałek z Izby poselskiéj Posłów Kon. Wilkowskiego i Gawrońskiego. Senator prezydujący dał głos Kasztelanowi Męcińskiemu, który oświadczył: iż wybrana deputacja z grona Izb wybór JW. Hr. Worcella Posła P'tu Rowińskiego uznała za ważny i z prawem zgodny a następnie Mazurkiewicz Członek deputacji odczytał uchwałę potwierdzającą wybór Posła Rowińskiego.

Senator prezydujący i Poseł Dębowski stanęli na czele oppozycji uważając, iż wybory Posłów z części oderwanych od Polski, a teraz powstających nie są zupełnie zgodne z przepisami prawa (tu się poczęły żwawe dyskussje.)

Lecz po światłych głosach Marszałka Godebskiego Posła Łuckiego, który wystawił niemożność obywateli, aby w teraźniejszych wypadkach ściśle trzymali się przepisów prawa, oraz po energicznym głosie Szan. Kasztelana J. U. Niemcewicza, JW. Hr. Worcell jednomyślnością potwierdzony i do grona Izb sejmujących zaproszony został.

Kasztelan J. U. Niemcewicz w tych prawie wyrzekł słowach:

„Dostojni Reprezentanci!

„Najgoretszém życzeniem naszém było widzieć w tém tu gronie Braci Litwinów, Wołynianów, Podolanów, Ukraińców; czyż teraz, gdy oni przeła-

mali ciążące jarzmo, gdy powstali bronić wspólnéj matki, teraz zamiast uściskania ich w objęciach naszych, mamy im robić trudności i wyrugować z téj Izby, przyjmijmy ich raczéj, niech idą radzić o losie wspólnéj i drogiéj Ojczyzny, niech z nami razem dobijają się niepodległości Polski.“

(wszyscy, tak! tak!

Marszałek dał głos Posłowi Dębowskiemu, który radził, ażeby deputacja do przeglądania ważności wyborów, nie z trzech ale więcéj członków złożoną była, potém tak mówił: Chcę zwrócić tutaj uwagę Rządu! widząc, iż niektóre okolice zupełnie prawie ogołocone z ludności przez pobór do wojska, tutaj zaś i w wielu miejscach dużo młodych paniczów już to obywatelskich synów, już téż pracujących w handlach, rzemiosłach i przy warsztatach, zasłaniając się od najświętszéj powinności prawego Polaka, uchylają się od wojska; wnoszę zatém, ażeby wszystkich jako niegodnych imienia Polskiego ogłosić i do podatku rekrutowego podobnie jak Żydów pociągnąć (oklaski.)

Po czém zabrał głos szanowny i troskliwy o dobro publiczne Poseł Klimontowicz interpellował policją, która dotąd taxy stałéj mięsa nie postanowiła; a przeto daje powód do największego zdzierania obywateli przez rzeźników w Stolicy; uważał tłómaczenie policji za nic nie znaczące, i która pod pozorem obawy, aby dowozu do Stolicy żywności nie odstręczyć, taxy nie postanawia. Przytaczał dawniejsze wypadki wojenne, gdzie woły dwa razy tyle kosztowały, a mięso było tańsze, kiedy policja nad tém czuwała; wnosił, ażeby na to zwrócić uwagę rządu, użalał się także na niedbałość policji, która nie zwróci swéj uwagi na choroby, jakie panują w Stolicy, użalał się na nieporządek w dostarczaniu dla wojska żywności, oraz na brak lekarzy po prowincjach, a których w Stolicy jest aż nadto, przez co cholera po prowincji się rozszérza.

Wszystkie te uwagi Szan. Posła odesłano do rządu w celu zapobieżenia nadal temu.

Po czém przystąpiono do porządku dziennego, to jest wzięto pod rozwagę projekt o zabraniu w rekwizycją sréber.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Jakiekolwiek mogą być nietylko u naszéj publiczności, ale i w świecie całym zdania, nikt nie zaprzeczy uszanowania prawdzie; prawda w całém znaczeniu tego wyrazu, bierze nareszcie górę nad wszelkiemi zabiegami namiętności: kiedy więc wolność druku jest w krajach wykształconych uznaną za właściwy sposób wyświecenia prawdy, przeto człowiekowi mającemu czucia wyzwolone, prawdziwie liberalne, to jest wzniosłe, szlachetne, bezstronne, niesamoistne, nie godzi się być zdania przeciwnego wolności druku. Lecz nie idzie za tém, żeby pisma do druku podawane, nie miały wprzód nie ulegać krytyce, jeżeli nie piszącego, to przynajmniéj redaktora. Dawno powiedział Krasicki: „piérwéj niżeli biegać, nauczcie się chodzić“ co zastósowawszy do naszych pism perjodycznych, możnaby rzec: piérwéj niżeli drukować, nauczcie się pisać, albo raczéj; piérwéj niżeli pisać nauczcie się myśléć; lecz właśnie zdaje się jakoby mało kto był tego ostatniego zdania. Co tylko przyjdzie do głowy bez zastanowienia się lada kto pisze, a powolny dziennikarz drukiem ogłasza, a gdy na nieszczęście w kraju naszym aż nadto sprawdza się przysłowie francuzkie, że nie masz tak głupiéj książki, któraby głupszego czytelnika nie znalazła, przeto i dzienniki nasze znajdują pokup! W obecnéj chwili gdy uwaga całéj publiczności zwrócona na wykrycie spisku o którym mniemanie jest, że krajowi zagrażał; cóż robią dzienniki? oto ogłaszają nazwiska osób nie tylko aresztowanych, ale i śledzonych; dziennik powszechny z Nru 178 z dnia 30 Czerwca wymienia officera, który może był ajentem spiskowych, którego pobyt niewiadomy, którego władze śledzą, nie zważając że właśnie w ten sposób, takowy zdrajca przestrzeżonym i że schroniwszy się za granicą, ani nadziei już nie będzie odkrycia spisku, którego wątek w jego ręku spoczywał. Inni zdarzające się w Stolicy wojsku wypadki, bez najmniejszego zastanowienia się zaraz drukiem ogłaszają, jak gdyby dla informacji nieprzyjaciela, a tak ze źle zrozumianéj chęci, z nierozważnéj gorliwości, szkodziemy sprawie za którąbyśmy ostatnią kroplę krwi oddać winni. Ziomkowie! upamiętajcie się przecie, nie pogardzajcie przysłowiem: że Polak mądry po szkodzie, nie zaślepiajcie się miłością własną i nim co napiszecie dobrze się namyślajcie, jaki będzie z tego pożytek; wy zaś co czytacie, starajcie się o własne zdanie, umiéjcie osądzić to coście czytali, i nie chwalcie ślepo, tego co nie jest pochwały godném, lub tego czegoście nie zrozumieli.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

— Obywatele przybyli z Siedlec zapewniają że w pierwszych dniach Czerwca X. Adam Wirtemberski zakładał się o cały swój majątek że będzie za 3 tygodnie w Warszawie. Jego Królewiczowska Mość może miał jaką nadzieję na knowany spisek w Warszawie a gdy tén się nie udał i trzy tygodnie już minęło przeto zapowiedziany gość nie przybywa.

— W dniu onegdajszym przybyłe osoby z Podlaskiego zapewniają, iż ani w Siedlcach ani w Węgrowie zgoła w całéy okolicy Podlaskiego, niema moskali czasem tylko patrole kozackie kręcą się.

— Przybył Jenerał Orłów (przeglądacz czynności s. p. Dybicza) do Wiednia.

— Słychać że Rybiński, obejmie dowództwo korpusu Jankowskiego.

— Gazeta Hamburska donosi że dom handlowy londyński Ward, podjął się znacznéy pożyczki dla Polaków.

— Doszła tu prywatna wiadomość że dowódzca wojsk rossyjskich w Wilnie oswiadczył, iż gdy Polacy zechcą dobywać to miasto wyrznie wszystkich mieszkańców zniszczy domy i t. p. do czego były przygotowania Polacy przeto dla ochrony mieszkańców stolicy Litwy odstąpili od niéj.

W DRUKARNI STEREOTYPOWEJ PRZY ULICY KRÓLEWSKIEJ N. 1065 w PAŁACU DEMBOWSKICH.